

# Tadeusz Brzegowy

---

"Song of Songs. A New Translation with Introduction and Commentary",  
Marvin H. Pope, New York 1977 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 55/4, 175-178

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książeczkę V. Mannucciego czyta się lekko i z dużym zainteresowaniem. Odnacza się ona obiektywizmem, spokojną argumentacją i wyważonymi sądaniami. Zwracając się do szerokiego grona czytelników uwzględnia istotne kwestie interesujące również egzegetów. Stąd trzeba ją uznać za cenną i udaną pozycję.

ks. Julian Warzecha SAC, Oltarzew

Marvin H. POPE, *Song of Songs. A New Translation with Introduction and Commentary*, Garden City — New York 1977 (piąty nakład w r. 1983), Doubleday and Company, s. XXI+743 (*The Anchor Bible* t. 7 c).

Polski czytelnik Biblii wciąż nie ma nowoczesnego komentarza do Pieśni nad Pieśniami, jednej z najpiękniejszych ale i najtrudniejszych do interpretacji ksiąg Starego Testamentu. Gdy się jeszcze zważy niezwykłą szczupłość opracowań polskojęzycznych choćby częściowych na ten temat, zrozumie się w pełni potrzebę zapoznawania choćby przez recenzje z literaturą światową Pnp poświęconą. M. H. Pope opublikował bodaj najobszerniejszy z nowoczesnych komentarzy do Pieśni nad Pieśniami. Coroczny przedruk tak dużego dzieła naukowego świadczy o jego zauważeniu i przyjęciu przez szerokie kręgi czytelników języka angielskiego.

Na dzieło Pope'a składają się: przekład tekstu natchnionego (s. 1—13), introdukcja (s. 15—229), bibliografie (s. 231—288), właściwy komentarz (s. 289—701) oraz indeksy autorów, tematów, wyrazów hebrajskich, semickich i greckich, miejsc biblijnych, referencji do literatury judaistycznej i osobno do literatury ugaryckiej (s. 703—743).

Z bogatego wprowadzenia Pope'a warto przytoczyć garść informacji. Tak więc najpierw TM zostaje oceniony jako doskonale zachowany i potwierdzony przez fragmenty z Qumran; tekst ten nie wymaga prawie żadnych — poza kilku przypadkami — poprawek. Gdy chodzi o czas powstania, to autor skłania się ku starożytności księgi. Wiele danych przemawia za złotym wiekiem humanizmu Salomonowego (s. 24). Arameizmy często przytaczane jako wskazówka za późnym powstaniem Pieśni, nie są argumentem, gdyż aramejski jest równie starożytny jak hebrajski. Podobnie ma się rzecz z zaimkiem względnym *še* zamiast *'āšer*, konsekwentnie używanym w całym piśmie. I tę formę możemy spotkać w najstarszych pomnikach hebrajskiej literatury. Ma ona swoje odpowiedniki w akadyjskim, ugaryckim, kananejskim i aramejskim i można ją uważać za dowód pokrewieństwa językowego północnosemickiego (s. 35). Te opinie filologiczne należy traktować uważnie, choćby dlatego że pochodzą od profesora filologii północnosemickiej w Yale University. Porównania z tymi językami są nieodzowne, gdyż Pnp posiada język bardzo wyszukany z wielką ilością *hapax legomena* (prawie 50 na przestrzeni niewiele ponad 100 wersetów) i jeszcze większą liczbę terminów bardzo rzadko występujących w Biblii.

Określenie gatunku literackiego Pnp nazywa autor „drczącym pytaniem” i poprzestaje na przytoczeniu znanych sformułowań bez własnej propozycji. W kwestiach metryki (prosody) Pope idzie głównie za Meekiem, przyjmując rytm *qinah*, tzn. 3+2 akcenty, ale jest też 3+3 lub nawet 3+3+3 w systemie dystychu czy trystychu. Ciekawe jest jednak, że Pope nie wdaje się tutaj w głębsze analizy ani też nie robi ich później w komentarzu, a wiadomo, że gdzie indziej wykazywał dużo wrażliwości i kompetencji w stychemetrii. Podobnie sceptycznie wyraża się autor co do wszelkich prób ukazania struktury całości, logicznego następstwa czy rozwoju myśli. To samo odnosi się do podziału Pieśni na mniejsze jednostki, na podstawie refrenów czy innych zjawisk stylistycznych.

W rozdziale pt. *Form Criticism* Pope szuka paraleli do naszego utworu. Ponieważ w ST przykładów poezji miłosnej jest bardzo niewiele, a w literaturze judaistycznej jest tylko jeden przykład pieśni opisującej piękno ciała ludzkiego (pochodzący z Qumran midrasz do Rdz 20, 1—8 o piękności Sary), Pope zwraca się do literatur starożytnego Wschodu. Punktem wyjścia są arabskie pieśni miłosne (*wasf*), które w pewnych środowiskach przetrwały niemal do naszych czasów, a dalej przytacza się paralele sumeryjskie, akkadyjskie, egipskie, ugaryckie a nawet indyjskie (*Gita Govinda* — indyjska Pieśń nad Pieśniami). Autor przytacza bardzo dużo utworów o wątku miłosnym, przy czym są to prawie zawsze utwory religijne, a ich bohaterami są najczęściej bóstwa. Szkoda jednak, że autor nie podejmuje jakiegось głębszego porównania z Pnp, zwłaszcza nie podkreśla różnic, a rozdział pozostawia bez generalnej konkluzji.

Wiadomo powszechnie jak niezwykle bogata jest historia interpretacji Pnp. „Kompletny przegląd historii interpretacji Pieśni wymagałby pracy całego życia zespołu uczonych” (s. 89). Pope zorientował się o niemożności ogarnięcia tematu, kiedy udał się na Uniwersytet Hebrajski, by badać literaturę żydowską. Nawet ten wycinek okazał się nie do wyczerpania. Toteż Pope pisząc historię egzegezy Pnp posługuje się najczęściej już gotowymi studiami, opracowaniami poszczególnych kierunków egzegetycznych. Przegląd jest w miarę kompletny i jasny (s. 89—229).

Interpretacja alegoryczna Pieśni nad Pieśniami wywodzi się z żydowskiego Targumu, który skrytalizował się w VII w. po Chr., ale sięga źródeł taanitów. Według tego poglądu Pieśń opowiada historię narodu wybranego od Wyjścia po rozproszenie Izraela w imperium rzymskim. Na gruncie chrześcijańskim egzegezę alegoryczną zaszczylił Hipolit Rzymski, rozwinął Orygenes, a za nim Hieronim. Wykład ten przybierał najróżniejsze odcienie zarówno w egzegezie żydowskiej jak i chrześcijańskiej. Do szczytowych rozwinięć tej interpretacji należą wizje mistycznych zaślubin Boga z duszą ludzką w komentarzach św. Teresy z Avila i św. Jana od Krzyża.

Jednak wykład alegoryczny jako taki nie narodził się ani u żydów, ani u chrześcijan. Już wcześniej greccy intelektualiści, jak Ksenofans, Pitagoras, Platon tłumaczyli alegorycznie zmysłowe zachowania homeryckich bogów (s. 112). Odwrot od alegorii ku *sensus obvius* Pnp nastąpił zarówno u żydów, jak i stopniowo u chrześcijan w XVIII wieku i trwa nadal.

Wiek XX przyniósł znajomość literatur starożytnych bliskowschodnich. Odbiło się to na rozumieniu Pnp. Teraz zaczęto wyprowadzać ten utwór z ceremonii związanych z kultem, dokładniej ze świętym małżeństwem bóstw akkadyjskich, a potem kananejskich Tammuza—Adonisa i Isztar. Pope wybiera właśnie tę drogę, z tym że owo święte małżeństwo wiąże jeszcze z ceremoniami pogrzebowymi i żałobnymi, które na całym starożytnym Wschodzie obchodzono z winem, śpiewami i orgiami seksualnymi. Po obszernej dyskusji licznych materiałów literackich z Mezopotamii, Anatolii, Ugarit Pope dochodzi do następującej konkluzji: „Wykracza poza zamierzenia niniejszego szkicu jakaś próba systematycznego opracowania kultów żałobnych starożytnego świata. Poprzedzająca dyskusja była pomyślana zaledwie jako podsunięcie myśli, że niektóre zjawiska Pieśni nad Pieśniami mogą być zrozumiałe w świetle obszernych i wciąż rosnących dowodów na to, że święta żałoba na starożytnym Wschodzie były celebrowane z winem, kobietami i pieśniami. Grecki termin *agape*, miłość, związany z tymi świętami, obejmował z całą pewnością *eros* jak też *philia*, jak można wnosić z potępienia pijaństwa, rozpusty i innych ekscesów w Nowym Testamencie oraz u Ojców Kościoła” (s. 228).

Zasadniczą część komentarza nazwał Pope *Notes* i nazwa ta oddaje wartość owych kilkuset stronic. Najpierw autor przytacza jeszcze raz przekład tekstu, przy czym zaskakuje nas brak podziału na jednostki literackie,

na strofy, nawet na osoby (co było praktyką powszechną od IV wieku). Pope podaje więc rozdział tekstu i następnie daje uwagi raczej do słów poszczególnych niż do całości. Nie ma więc tutaj omówienia zjawisk poetyckich, stylistycznych, struktury fragmentów i żadnych syntez. Rolę tych syntez mogłyby pełnić przytaczane do każdego wiersza wyciągi z egzegezy alegorycznej żydowskiej z argumu czy katolickiej (z komentarza Roberta), ale Pope czyni je raczej dla „zbudowania czy też wprowadzenia w zdumienie” (s. 300). Te wyrwane zdania nie przekonują oczywiście czytelnika, jak nie przekonały samego autora. Natomiast najlepszym rozwiązaniem wydaje się dla Pope’a prawie zawsze jakiś *passus* z literatury ugaryckiej czy innej. Np. słowa oblubienicy „szukałam go na łożu moim” objaśnia się tekstem z Ugarit, jak to po śmierci Baala zniknęła urodzajność z ziemi. Zaczęto więc szukać boga, do którego to poszukiwania włączyła się boska małżonka (i siostra) Baala, Anat (s. 416). Albo zdanie „szyja twoja jak wieża Dawida” zostaje skomentowane, że rozmiary damy przekraczają ramy poetyckiej hiperboli, jeśli je odnieść do spokojnego dziewczęcia czy jakiegokolwiek ziemskiego stworzenia. Ale jeżeli dama jest boginią, proporcje te nie będą czymś niezwykłym (s. 465). Ciekawe czy z porównania dzielnej niewiasty w Księdze Przysłów do okrętu kupieckiego Pope też musiałby wyciągać wnioski, że ona była boginią?

W jednym jedynym miejscu Pnp (8, 6) występuje imię Boga Izraela: „Żar jej to żar ognia, płomień Jahwe (*šalhebetjäh*)”. Pope wie że jest to zwyczajny sposób wyrażania superlatywu w znaczeniu „płomień najgorętszy”. Ale wie też, że są autorzy, którzy biorą to wyrażenie bardziej dosłownie (np. BJ: *une flamme de Yahvé*), a więc płomienie te pochodzą od Boga. Mimo to Pope dla racji metrycznych (?) uważa, że najlepiej będzie zignorować ten zwrot jako głosę i w przekładzie faktycznie go opuszcza. Wydaje się to absolutnie nieuzasadnione. I można przypuszczać, że to interpretacja kulturowo-pogańska zacydowała o ingerencji w tekst. Gdyby zwrot brzmiał „płomień Baala”, to pewnie byłby potraktowany z życzliwą uwagą.

Natomiast warto zasygnalizować dobry przekład zdania, które w BT brzmi: „Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko”. Taka wypowiedź po wspaniałych pochwałach miłości uderza jako najwyraźniejszy *antyclimax*. Trzeba więc zdanie rozumieć inaczej. Pierwsza możliwość, to odnieść słowo „pogardzą” do bogactwa, a nie do człowieka. Ale jest lepiej wziąć to zdanie jako pytanie retoryczne: „Jeśli ktoś odda całe bogactwo swego domu za miłość, czyż mogą nim wzgardzić?” (s. 670). Podobnie zresztą BHS każe wstawić brakującą partykułę pytajną przed słowem *bôz*.

Wystawienie jakiejś ogólnej oceny w przypadku dzieła tej rangi jest sprawą co najmniej delikatną. Niewątpliwie komentarz Pope’a uderza bogactwem warsztatu naukowego. Ale mimo wszystko robi on wrażenie jakiejś jednostronności: jest tu absolutna przewaga tekstów mitologicznych nad tekstem biblijnym, filologii nad teologią, więcej się słyszy o bóstwach starożytnego Wschodu niż o Bogu Izraela. A w prezentacji serii *Anchor Bible* W. F. Albright (s. IV) napisał, że jej zamierzeniem jest uczynić Biblię dostępną współczesnemu czytelnikowi, czytelnikowi zwyczajnemu bez specjalnego formalnego przygotowania w studiach biblijnych. Czy sprowadzenie *Pieśni nad Pieśniami* do rangi i poziomu mitycznych tekstów związanych z ceremoniami żałobnymi i świętymi małżeństwami bóstw płodności usatysfakcjonuje czytelnika Biblii, który szuka w niej prawdy, jaka dla naszego zbawienia tam została zawarta? Czy nie została zagubiona w trakcie tych literackich porównań owa wzniosłość utworu, którego tytuł Pope nieraz przekłada przez zwrot *The Sublime Song*? Przecież teksty mityczne, a dalej tak liczne rysunki i planse ze scenami orgiastycznymi, do których wciąż jesteśmy odsyłani, nie są przeważnie ani wzniosłe, ani czyste. Czy można

wiązać z obrzędami pogrzebowymi i ceremoniami żałobnymi utwór, któremu nadano tytuł *šir hašširim*, a więc pieśń o charakterze radosnym (jak sam Pope tłumaczy ów termin na s. 293), ten utwór tak pachnący wiosną, rozkwitniętymi winnicami, tętniący miłością i uśmiechem? Przypuścimy jednak, że jakiś fragment naszej pieśni wywodził swoje początki z przedizraelskiej, kananejskiej praktyki kultowej — choć Pope nie potrafił przytoczyć ani jednej strofki, ani jednej linijki z owych literatur, która byłaby dokładnym odpowiednikiem strofki czy linijki z Pnp i która czyniłaby zapożyczenie bardzo prawdopodobnym — to czy autor natchniony, po wiekach podejmujący taką strofkę, nie mógł jej wykorzystać dla swoich zupełnie innych niż pierwotne teologicznych zamierzeń? Cytowany już wyżej redaktor Albright napisał, że *Anchor Bible* chce odtworzyć pierwotne środowisko biblijne opowieści jak również okoliczności jej zapisania oraz cechy charakterystyczne tego pisarza. Wydaje mi się że tylko pierwsza część tego zamierzenia podjęta przez Pope'a została. A przecież ten hebrajski poeta-pisarz, który skomponował swój utwór — najprawdopodobniej wykorzystując przy tym stare pieśni — około V wieku przed Chrystusem, zasługuje na uwagę. Jest najmniej prawdopodobne, by zamierzał on opiewać sakralne małżeństwo Tammuza i Isztar. Więc co zamierzał powiedzieć swoim czytelnikom, synom Abrahama, ludowi przymierza? Otóż to pytanie nie zostało przez Pope'a w komentarzu na serio postawione. I nie ma na nie odpowiedzi.

ks. Tadeusz Brzegowy, Tarnów

Hugo STAUDINGER — Wolfgang BEHLER, *Grundprobleme menschlichen Nachdenkens. Eine Einführung in modernes Philosophieren*, Freiburg-Basel-Wien 1984, Verlag Herder, s. 192 (*Herderbücherei*, t. 1146).

1. Hugo Staudinger (ur. w 1921 r.) jest od 1962 r. profesorem uniwersytetu w Paderborn i kierownikiem Instytutu Teoretycznych Podstaw Nauki, który funkcjonuje w ramach Deutsches Institut für Bildung und Wissen. Wolfgang Behler (ur. w 1927 r.) jest od 1970 r. profesorem w Freiburgu Badeńskim i członkiem prezydium tego Instytutu.

Prezentowana tutaj praca jest kolejnym wspólnym dziełem Staudingera i Behlera z zakresu podstawowych problemów egzystencjalnych współczesnego człowieka oraz zagadnień teoriopoznawczych dzisiejszej nauki wraz z filozofią i teologią. Ze znanych prac tych autorów należy wymienić następujące: H. Staudinger—W. Behler, *Chance und Risiko der Gegenwart. Eine kritische Analyse der wissenschaftlich-technischen Welt*, Paderborn<sup>2</sup> 1976; H. Staudinger, *Die historische Glaubwürdigkeit der Evangelien*, Würzburg<sup>4</sup> 1977; H. Staudinger, *Der Atheismus als politisches Problem*, ibw-Journal 1978, nr 8; H. Staudinger — J. Schlüter, *Wer ist der Mensch? Entwurf einer offenen und imperativen Anthropologie*, Stuttgart 1981; H. Staudinger, *Die Frankfurter Schule. Menetekel der Gegenwart und Herausforderung an die christliche Theologie*, Würzburg 1982.

Praca *Grundprobleme menschlichen Nachdenkens*, poza wprowadzeniem H. Staudingera (s. 7—11), zakończeniem (s. 161—162), indeksem nazwisk (s. 180—181) i indeksem rzeczowym (s. 182—191) zawiera cztery rozdziały.

W pierwszym rozdziale (s. 13—41) na temat konieczności filozoficznego myślenia autorzy przeanalizowali właściwości myślenia filozoficznego, podali charakterystykę zachodniej filozofii, ukazyli relację pomiędzy filozofią zachodnią a klasycznymi naukami przyrodniczymi i zasygnalizowali zagadnienie kryzysu europejskiej myśli tradycyjnej.

Rozdział drugi (s. 42—83) zawiera charakterystykę sytuacji wyjściowej współczesnej refleksji filozoficznej, która powinna brać pod uwagę poznanie empiryczne dotyczące naszej planety i rozwijającego się wszechświata